

<https://ksiegowosc.infor.pl/podatki/vat/split-payment/2785659,Split-payment-po-trzech-miesiacach-obowiazywania-potwierdzenie-blednej-koncepcji.html>

Split payment po trzech miesiącach obowiązywania - potwierdzenie błędnej koncepcji

Ostatnia aktualizacja: **2018-10-26**

Obowiązujący od trzech miesięcy tzw. mechanizm podzielonej płatności został faktycznie odrzucony przez zdecydowaną większość podatników. Gdyby nie ciche polecenie dla sektora publicznego (wszyscy o tym mówią, ale ciekawe kto je wydał?), skala zastosowania tego rozwiązania byłaby poniżej błędu statystycznego – pisze profesor Witold Modzelewski.

Mimo że publiczni giganci próbowali narzucić ten mechanizm wszystkim dostawcom i usługobiorcom, zakres jego zastosowania jest i pozostanie mizerny. Według wypowiedzi wysokich urzędników („Puls Biznesu” z 22 października 2018 r.) przez rachunki VAT przepłynęło tylko 7,1% podatku należnego, czyli nawet gigantom zakupowym nie udało się – mimo oczywistej przewagi – narzucać swej woli istotnej części kontrahentów.

Klęskę należy przedstawić jako sukces i teraz dowiadujemy się, że w tym okresie resort „oczekiwał”, że split payment obejmie tylko 2% transakcji i 3% ich wartości (wypowiedź dyr. W. Śliża z 22 października 2018 r.), co potwierdza nie tylko pełną świadomość marginesowego znaczenia tego pomysłu, lecz zarazem całkowicie zaprzecza tezie, że miał on doprowadzić do jakiegokolwiek dodatkowego wzrostu dochodów budżetowych z tego podatku. Czy dwuprocentowa skala zastosowania jakiegokolwiek rozwiązania podatkowego może mieć dodatni wpływ na efektywność fiskalną podatku? Widać już zapomniano o prognozach wzrostu dochodów z tego podatku w wyniku wprowadzenia podzielonej płatności, którą jeszcze pół roku temu głoszono publicznie. Przypomnę, że byłem od początku chyba jedynym sceptykiem, który twierdził, że obowiązująca w naszym kraju koncepcja split payment jest nic nie warta, wynika z nieznamomości tego podatku lub jej wprowadzenie skompromituje to rozwiązanie.

Do najważniejszych wad obowiązującej w naszym kraju koncepcji podzielonej płatności należy zaliczyć:

- niepotrzebne zmuszanie wszystkich podatników do posiadania rachunków VAT: sklepy osiedlowe oraz kilkaset tysięcy „podatników VAT”, którzy są faktycznie samozatrudnionymi pracownikami, nie muszą mieć tych rachunków (tu można podejrzewać lobbing banków),
- brak możliwości zapłaty z rachunku VAT innych – obok VAT – należności publicznoprawnych (ZUS, podatek dochodowy),
- brak prawa do odliczenia mimo zastosowania w dobrej wierze podzielonej płatności do faktur nie dających prawa do odliczenia.

Początkowo również lansowano tezę, że to nabywca (usługobiorca) może narzucić zastosowanie tego mechanizmu, z czego w ostatniej chwili słusznie wycofano się.

Jednak w sumie nie to jest najważniejsze. Podatnicy szybko dostrzegli **najważniejszą, bo ukrytą wadę tej koncepcji**, która postrzegana jest (słusznie) jako pułapka zastawiona na naiwnych. Przypomnę, że do dziś głoszona jest oficjalna teza, że split payment należy stosować selektywnie głównie w stosunku do „ryzykownych transakcji”. Czyli jawnym motywem narzucania kontrahentowi podzielonej płatności ma być ryzyko udziału nabywcy w oszustwie podatkowym. Gdyby te podejrzenia okazały się zasadne, zastosowanie tego mechanizmu będą jednak dowodem:

- braku dobrej wiary, co eliminuje warunek należytej staranności,
- zawinionego uczestnictwa podatnika lub osób go reprezentujących w oszustwie podatkowym, rodzącego odpowiedzialność karno-skarbową a nawet karną.

W przekonaniu wielu podatników split payment zastosowane w powyższy sposób jest podwójnie niebezpieczne, bo:

- ściąganie kontroli na ich kontrahentów: jeżeli ktoś ma duże wpłaty na rachunek VAT, to można podejrzewać, że dla jej kontrahentów jest „ryzykowną firmą”; w końcu sami podatnicy wskazują palcem podejrzanego, a władza widzi go poprzez obserwacje komu i ile wpłaca się na rachunki VAT,
- kontrola dostawcy (usługodawcy) „uszcześliwionego” wpłatami na jego rachunek VAT stawia jego kontrahentów w kręgu podejrzanych, bo przecież zdecydowali się na „ryzykowne transakcje” z tym podmiotem.

Wnioski podatników są tu bardzo proste: trzeba bronić się (można to robić skutecznie) przed wpłatami na ich rachunek VAT oraz nie narzucać tego mechanizmu dostawcom (usługobiorcom): wręcz odwrotnie, podatnicy publicznie deklarują, że nigdy nie zawierają „ryzykownych transakcji”, więc nie stosują tego rozwiązania co w przyszłości będzie dowodem działania w dobrej wierze.

Nie wierzę, że twórcy obowiązującej w naszym kraju koncepcji split payment wciąż nie mają wiedzy na ten temat. Przyjęli jednak niezbyt mądrą „strategię sukcesu”, który tylko trzeba „umocnić” poprzez zmuszanie podatników do stosowania tego rozwiązania dla „wrażliwych towarów i usług”. Tu jednak wpadli we własne sidła, bo na to trzeba zgody organów wspólnoty a jest to pierwszy tego rodzaju precedens w Europie. Można długo czekać.

Gdyby tylko usunięto wyżej wskazane błędy w tym rozwiązaniu, podatnicy ochoczo stosowaliby je w praktyce. Wzorzec był w projekcie nowej ustawy o VAT z 2015 r., którą jednak „głębokie państwo” rządzące w naszym kraju, szybko wyrzuciło do kosza. Rządy nad tym podatkiem przejęli „ludzie z rynku”, czyli z kilku firm doradczych, którzy po trzech latach udowodnili po raz drugi, że albo nie mają tu dostatecznej wiedzy, albo „uszczelnienie” w ich wydaniu jest działaniem pozornym. W końcu jedyny istotny efekt fiskalny wynikający z odstraszania części oszustów osiągnięto dzięki zmianom w prawie karnym, czyli jest to sukces resortu sprawiedliwości. Przypomnę, kiedy po raz pierwszy poznaliśmy twórców polskiej wersji split payment: w 2008 r. gdy lobbowali (skutecznie) za zniesieniem sankcji w tym podatku.

Najwyższy czas naprawić koncepcję podzielonej płatności. Potrzebna jest dyskusja z udziałem specjalistów, którzy nie pozostają w konflikcie interesów.

A tak na marginesie: tylko do końca tego roku może być stosowane krajowe odwrotne obciążenie na wrażliwe towary. Jeśli chcemy w roku wyborów osiągnąć spektakularny sukces fiskalny (nawet 190 mld zł), to wystarczy uchylić dwa załączniki: nr 11 i 14 do ustawy o VAT. Ale lobby odwrotnego obciążenia ma wielkie wpływy i na to nie pozwoli, mimo że utrzymanie tej patologii będzie sprzeczne z prawem UE. Ciekawe, czy upomni się o to Komisja Europejska?

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych